



Arch/M.Kostrzewy/-

Milicjant wiecznie chory



1

Piątek, 31 sierpnia 2012 (06:06)

Jeden ze skazanych za zbrodnię lubińską beztrząsco żyje na wolności, kpiąc z bólu rodzin ofiar.

W sierpniu 1982 r. władze krajowe NSZZ "Solidarność" zaapelowały o liczny udział w pokojowych manifestacjach organizowanych na terenie całego kraju dla uczczenia drugiej rocznicy podpisania porozumienia w Gdańsku.

Wszystkie demonstracje zostały przez siły MO i ZOMO brutalnie stłumione, ale najbardziej krwawy przebieg miała manifestacja zorganizowana 31 sierpnia w Lubinie.

Ówczesne władze komunistyczne województwa legnickiego zaliczyły bowiem ten rejon Polski do najbardziej "zagrożonych" działalnością podziemnej "Solidarności". W wyniku działań funkcjonariuszy MO i ZOMO zginęły trzy osoby: Andrzej Trajkowski (31 lat), Michał Adamowicz (28 lat) i Mieczysław Poźniak (25 lat), a kilkadziesiąt zostało rannych.

Już wieczorem 31 sierpnia 1982 r. komuniści przystąpili do zacierania śladów tej tragedii. Broń należąca do jednego z plutonów ZOMO została najpierw przejęta przez prokuraturę, ale zwrócono ją po interwencji ówczesnego szefa MSW Czesława Kiszczaka u naczelnego prokuratora wojskowego.

Długo odmawiano skierowania jej do badań balistycznych, a kiedy to nastąpiło, nie można było ustalić, z jakiej broni oddano śmiertelne strzały. W 1985 r. użyte w Lubinie kabkaesy zostały wyeksportowane do Algierii. Aby jeszcze bardziej utrudnić śledztwo, starano się usunąć wszystkie oznaki strzelaniny.

Otynkowano i pomalowano ściany oraz zebrano wszystkie pociski. Chociaż dla prowadzących sprawę prokuratorów kwestia bezprawnego, bezzasadnego użycia broni była ewidentna, to jednak Naczelna Prokuratura Wojskowa umorzyła śledztwo.

Piętnaście lat temu zostało ono jednak wznowione. Ostatecznie Sąd Okręgowy we Wrocławiu, uwzględniając zarządzoną w 1989 r. amnestię, skazał: zastępcę komendanta wojewódzkiego MO w Legnicy Bogdana Garusa i dowódcę plutonu Tadeusza Jareckiego na 2,5 roku więzienia, a zastępcę komendanta miejskiego MO w Lubinie Jana Maja na 3,5 roku więzienia.

Dwaj pierwsi odsiedzieli swój wyrok. Jednak Jan Maj cały czas uchyla się od odbycia kary, przesyłając do wrocławskiego sądu okręgowego wnioski o jej odroczenie poparte zaświadczeniami lekarskimi.

W biurze prasowym sądu okręgowego dowiedzieliśmy się, że każdorazowo powołani przez ten organ biegli potwierdzają dolegliwości Jana Maja, które ich zdaniem uniemożliwiają odbycie kary.

Na pytanie "Naszego Dziennika", czy są to schorzenia pozwalające Majowi np. na prowadzenie działalności gospodarczej, usłyszeliśmy odpowiedź twierdzącą.

- Te wyroki to jest po prostu kpina z Polaków, z naszego sądownictwa. To nie są wyroki za ludzkie życie. Pan Maj w żywe oczy drwi sobie z tej tragedii, która m.in. przez niego stała się naszym udziałem - mówi Stanisława Trajkowska, wdowa po jednej z ofiar tej tragedii, matka czworga dzieci.

Jak relacjonuje, kiedy niedawno spotkała Jana Maja w urzędzie pocztowym, powiedziała do niego: "Morderca chodzi na wolności". W odpowiedzi miała od niego usłyszeć: "Zamknij gębę".

Na szczęście "nie zamykają gęby" mieszkańcy Lubina, a szczególnie działacze tamtejszej "Solidarności". Szef NSZZ "Solidarność Zagłębia Miedziowego" Bogdan Orłowski, który od samego początku jest mocno zaangażowany w działania mające na celu sprawiedliwe osądzenie sprawców tej zbrodni i brał udział we wszystkich dotychczasowych rozprawach sądowych, zaznacza, że w procesie, który trwał bez mała 15 lat, skazano trzech figurantów, którzy wykonywali tylko odgórne rozkazy.

Główni mocodawcy tych tragicznych wydarzeń dzisiaj otrzymują spore emerytury, piją spokojnie schłodzone piwo i czekają w domu na beztrioski koniec swojego ziemskiego żywota.

W miejscu, w którym doszło do tej tragicznej zbrodni, stoi dzisiaj pomnik Pamięci Ofiar Lubina '82 usłany głazami - świadkami. Na jednym z tych kamieni autor Zbigniew Frąckiewicz wyrył napis: "Milczą, a jednak wołają".

Dzisiaj, tak jak zresztą rokrocznie w tym dniu, rodziny ofiar tej zbrodni, mieszkańcy Lubina, członkowie "Solidarności" wezmą udział w uroczystej Mszy św. sprawowanej w intencji zamordowanych o godz. 18.00 w kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej pod przewodnictwem ordynariusza legnickiego ks. bp. Stefana Cichego.

Po Eucharystii zgromadzeni przemaszerują pod pomnik Pamięci Ofiar Lubina '82, gdzie przewidziano okolicznościowe wystąpienia oraz złożenie wieńców i zapalenie zniczy.

Wcześniej w ramach rocznicowych obchodów odbędzie się w Centrum Kultury "Muza" sesja zwyczajna VII Walnego Zebrania Delegatów Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ "Solidarność" oraz specjalny koncert okolicznościowy.

Marek Zygmunt

Nasz Dziennik

ARTYKUŁ Z WYDANIA ELEKTRONICZNEGO NASZEGO DZIENNIKA
<http://www.naszdziennik.pl/polska-kraj/8673,milicjant-wiecznie-chory.html>



1

POLSKA

Kraj
Polonia
Kresy

ŚWIAT

EKONOMIA

Gospodarka
Finanse
Polska wieś
Nieruchomości

WIARA

Kościół w Polsce
Kościół na świecie
Stolica Apostolska
Prześladowania

SPORT

Piłka nożna
Siatkówka
Tenis
Euro 2012
Londyn 2012

MYŚL

blogAID

Księgarnia

Nasz Dziennik - Reklama | Kontakt

© Copyright by SPES sp. z o. o.